

Lasek boi się naukowców?

30 września 2014

Zespół Macieja Laska, czyli grupa doradców premiera ds. katastrofy Tu-154M, nie weźmie udziału w III Konferencji Smoleńskiej. Jak tłumaczy: „zeszłoroczna, organizowana przez Antoniego Macierewicza była kompromitacją”. Tyle że poseł PiS nie ma z KS nic wspólnego. Konferencja to inicjatywa środowiska naukowego. Sam komitet organizacyjny liczy ponad 50 profesorów uczelni technicznych z kraju i z zagranicy.

Dwa dni obrad, cztery sesje, ponad 30 referatów, kilkudziesięciu prelegentów z Polski i ze świata, 49 członków Komitetu Naukowego (w większości posiadających tytuł profesora), 220 uczestników, 200 tys. osób oglądających relację za pośrednictwem internetu – to liczbowe podsumowanie zeszłorocznej II Konferencji Smoleńskiej. Została ona zorganizowana przez niezależnych ekspertów, którzy spotkali się, by przeanalizować przebieg i ustalić przyczyny tragedii smoleńskiej.

„Środowisko jest zbulwersowane niespójnością dotychczasowych ustaleń i postanowiło coś w tej materii zrobić, ponieważ poczuwa się do tego, co jest przedmiotem każdego ślubowania doktorskiego, czyli do dochodzenia prawdy” – mówi prof. nadzwyczajny Piotr Witakowski z Komitetu Naukowego Konferencji Smoleńskiej.

Wnioski naukowców, zarówno po I, jak i II Konferencji, okazały się bowiem skrajnie odmienne od wersji przedstawionej w tzw. raporcie Millera, a także w lansowanej przez rządowy zespół Laska. Kolejne referaty, wygłaszane przez aktywnych zawodowo naukowców, które są publicznie dostępne (w języku polskim i angielskim), dowodziły, że najbardziej prawdopodobna jest eksplozja na pokładzie Tu-154M, a nie uderzenie w brzozę.

Autor: Katarzyna Pawlak

Źródła: Gazeta Polska Codziennie, Niezalezna.pl